Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 6 lipca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 150 (1197)

Przed rozgrywką.

Jeżeli się ograniczyć do politycznej strony oświadczenia Marszałka Piłsudskiego zawartej w ostatnich ustępach, to wypadnie określić ją jako zapowiedź rozgrywki z Sejmem o ustanowienie w Polsce „nowych praw", t. zn. o reformę ustroju prawno-politycznego państwa. Konstytucja z dn. 17.III 1921 r. oddawna już jest przedmiotem surowej krytyki z najrozmaitszych stron. Będąc rezultatem niezdrowego kompromisu skrajnej lewicy ze skrajną prawicą Sejmu Ustawodawczego, kompromisu, przeniknętego dążeniem prawicy do jaknajwiększego ograniczenia wpływu na bieg spraw państwowych przyszłego Prezydenta Rzeczypospolitej, którym nikt inny wybrany być nie mógł, jak Józef Piłsudski, konstytucja ta okazała się najzupełniej wadliwą w danych warunkach, wymagających sprężystej, stałej, uczciwej i niezależnej władzy wykonawczej. Ogrom zadań stojących podówczas przed rządem mógł być wykonany jedynie w warunkach pewnej swobody czynnika, reprezentującego dynamikę państwa. Został on natomiast całkowicie skrępowany i uzależniony, nawet w drobnych swoich posunięciach i zamierzeniach, od masy poselskiej, rozbitej na moc pokłóconych i walczących ze sobą grup, niezdolnych do rozumnego kompromisu i do wytworzenia realnego programu państwowego, syntetyzującego w sobie interesa całości państwa, a nie aspiracje poszczególnych partyj. W podobnych krytycznych momentach w życiu państw parlamenty często same rezygnują z części swoich uprawnień na rzecz rządu, udzielając mu specjalnych pełnomocnictw, lub tworząc koalicje na szerokiej podstawie, powołując do rządu ludzi najbardziej obdarzonych zaufaniem społeczeństwa i nie krępując ich ustawiczną kontrolą w toku dokonywania przez nich większych prac.

Pierwszy parlament polski nie ocenił należycie ówczesnej sytuacji państwa i pozbawił władzę wykonawczą wszelkiej swobody działania, pomimo, że mógł ją oddać w ręce najbardziej do tego powołane. Z całą szczerością i goryczą stwierdził ten fakt Marszałek Piłsudski w swej deklaracji.

Skutki tego fatalnego błędu, w znacznej części powstałego na tle tępego doktrynerstwa lewicy i zaciekłej niechęci endecji do osoby Naczelnika Państwa nie dały na siebie długo czekać. Po ustąpieniu od steru państwowego jedynego człowieka, posiadającego ogromny autorytet w narodzie i zrozumienie zadań przed nim stojących, państwo chyliło się do nowego upadku politycznego i gospodarczego. W momentach groźnych Sejm zdobywał się na zrozumienie własnej bezsiły, lecz pełnomocnictw szerszych udzielał ludziom małym, bez charakteru, ograniczającym swoje cele po pewnych tylko zagadnień i nie ogarniających całości sytuacji państwa.

Paljatywy zawiodły i nastała chwila, kiedy człowiek noszący w sobie najczystszą ideję potęgi, niezależności i dobra państwa musiał, wbrew literze prawa, wystąpić z ukrycia i zatrzymać staczanie się państwa w odmęt klęski. Uczynił to też „po swojemu:" nie wziął na siebie roli dyktatora, zastosował nową próbę leczenia politycznego życia w Polsce. Spodziewał się, że pierwsza próba otworzy oczy parlamentu na niebezpieczne wady ustroju i stosunku własnego do spraw państwowych. Próba z poprzednim Sejmem się nie udała i została ponowiona po wyborach ostatnich.Nie jestona zakończona,ale oświadczenie Marszałka pozwala przesądzić już teraz, że da wyniki prawdopodobnie negatywne.

Marszałek Piłsudski jest indywidualnością tak wybitną, że i niektóre jego cechy indywidualne mają niezwykle ostro zakreślone kontury. Do nich należy zupełna, odruchowa niechęć do kompromisu politycznego, leżącego u podstawy metody rządów parlamentarnych — każdych, nietylko polskich. Myliłby się bowiem ten, ktoby sądził, że rząd konserwatywny w Anglji, rozporządzający tak stałą większością w parlamencie, nie liczy się zupełnie z tendencjami, reprezentowanemi przez swoich przeciwników.

Ta niechęć do istotnej cechy parlamentaryzmu jest tem silniejsza u Marsz. Piłsudskiego, że miał i ma do czynienia z tak obfitym w wady przedstawicielem tego systemu, jak Sejm polski. Z drugiej jednak strony Marszałek Piłsudski zasadniczo uważa — jak to stwierdził wyraźnie wobec grupy nowoobranych posłów z Jedynki w dn. 13.III r. b.,—że parlament jest potrzebny i że nie zamierza iść śladem Mussoliniego lub jemu podobnych w przekreślaniu zasady parlamentaryzmu. Zarazem jednak zaznaczył, że z natury swojej zupełnie nie nadaje się do współpracy z parlamentem w jego rodzimej postaci i dlatego wolałby zajmować się ulubioną dziedziną wojskową, pozostawiając ową współpracę innym. Kiedy państwo stanie na mocnych nogach a ustrój jego, zwłaszcza w dziedzinie władzy wykonawczej—takie były wówczas w przybliżeniu słowa Marszałka — uzyska potrzebny stopień mocy i stałości, będziecie mogli znów zacząć się kłócić i konkurować swemi partyjnemi programami, jeżeli tego koniecznie będziecie chcieli, bo państwu to już nie zaszkodzi, ale obecnie powinniście załatwić to co jest niezbędne dla [?]owego postawienia państwa na mocne nogi.

Praktyka wykazała, że klub Jedynki samodzielnie *metodami parlamentarnemi* zadań tych wykonać nie zdoła, nie posiada bowiem większości. Powstaje więc dylemat: czy ma odstąpić od swoich zamierzeń niezdolny do kompromisów i targów Marszałek Piłsudski, znów „pozostawiając Polskę samej sobie", czy też ustąpić ma przed jego indywidualnością i jego wolą, jako czynnikiem potencjalnym w Polsce najsilniejszym, parlament polski.

P. P. S. zupełnie myli się w ocenie stosunku sił, powołując się w jednej ze swoich uchwał na półtora miljona swoich wyborców. W imię czego mieliby pójść ci wyborcy przeciwko Piłsudskiemu, za którego rządów rozbudowane i umocnione zostały podstawy realne ich egzystencji i praw socjalnych? Tego przecież nie osiągnęli za rządów poprzednich popieranych przez P. P. S. Rozwiązanie dylematu jest jasne. Marszałek Piłsudski, ustępując ze stanowiska szefa rządu, nie odstępuje od celów, które zrealizować zamierzył. Nie mogąc współpracować z Sejmem, powierza to zadanie swemu najbliższemu współpracownikowi, zapowiadając przytem, że, jeżeli cel jego, *postawienia państwa na mocne nogi* nie będzie mógł w ramach tej współpracy być osiągnięty, „stanie do dyspozycji Pana Prezydenta jako szef gabinetu, biorący śmiało decyzję na siebie i wyciągający również śmiało konsekwencje ze swych decyzyj".

Postawienie sprawy jest wyraźne i— należy mniemać—ostateczne. Wynik ewentualnej rozgrywki nie może dla nikogo, trzeźwo oceniającego sytuację, być wątpliwy,—nawet dla autorów uchwał pepeesowskich.

Na podstawie całej działalności dotychczasowej Marszałka Piłsudskiego i dokonanych przez niego prac państwowych przekonani być możemy, że cele jego i zamierzenia ustrojowe są słuszne i dla państwa dobroczynne. Jeżeli pragniemy jaknajrychlejszego tych zamierzeń sformułowania i ujawnienia, to tylko dlatego, aby ustało spekulowanie na nich różnych ludzi lub grup, między innemi tych, którzy pragną dźwigającego się z ciężkiej niemocy rekonwalescenta — państwo polskie — leczyć i wzmacniać powyciąganemi z historycznego muzeum emblematami minionej bezpowrotnie epoki.

Testis.

Rokowania polsko-litewskie.

Posiedzenie polsko-litewskiej podkomisji komunikacyjnej.

WARSZAWA, 5.VII. (Pat.) Dzisiaj o godz. 11 odbyło się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów posiedzenei podkomisji komunikacyjnej polsko-litewskiej komisji ekonomicznej, tranzytowej i komunikacyjnej. Na posiedzeniu tem omawiano w dalszym ciągu sprawy znajdujące się na porządku dziennym obrad podkomisji.

Zakończenie sesji Komitetu do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa.

GENEWA, 5.VII. (Pat). Trzecia sesja Komitetu do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa zakończyła swe prace. Uchwalono w drugiem czytaniu wzory układów w sprawie rozjemstwa, bezpieczeństwa, koncyljacji, wzajemnej pomocy i nieagresji, przekazując te wzory najbliższemu Zgromadzeniu Ligi Narodów. Pozatem przyjęto w pierwszem czytaniu wstępny projekt układu o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie na podstawie propozycji niemieckiej, lecz ze znacznemi zmianami.

Projekt ten odesłano do dalszego zbadania przez rządy oraz Zgromadzenie Ligi Narodów. Przy tymże projekcie uchwalono jako warjant propozycję Polski, domagającą się efektywnej kontroli Rady Ligi Narodów nad wykonaniem przeciwwojennych środków zapobiegawczych, o ile Rada je zarządzi.

Nadto Komitet przyjął do wiadomości raport w sprawie finlandzkiej inicjatywy o artykule XVI paktu Ligi Narodów o pomocy finansowej dla państwa, które uległo napaści. Wyniki prac sesji Komitetu będą stanowiły niezawodnie główny temat obrad wrześniowych.

Wyjazd min. Knolla na nową placówkę

Serdeczne pożegnanie w prasie włoskiej.

RZYM. 5. VII. (Pat.) Wczoraj o godz. 20 min. 45 odjechał do Berlina poseł *Knoll*, żegnany na stacji przez ambasadora *Skrzyńskiego*, przyjaciół ze sfer włoskich i dyplomatycznych, personel poselstwa i ambasady polskiej oraz licznych przedstawicieli kolonji polskiej w Rzymie.

Pisma włoskie zamieszczają pożegnalne artykuły z powodu wyjazdu posła Knolla, pisząc m. in., że poseł Knoll stał się twórcą i realizatorem zbliżenia Polski dzisiejszej do Włoch i podkreślając, że p. Knoll został dziś wysłany na jedno z najtrudniejszych dla dyplomaty polskiego stanowisk. „Żegnamy go z żalem jako dobrego przyjaciela—pisze „Journal d'Italie"—i życzymy, ażeby w swej pracy osiągnął pożyteczne i pozytywne wyniki. Życzymy sobie sami, ażeby nie zapomniał Włoch, gdzie wielu przyjaciół wspomina go i żywi do niego sympatję". Podobnie życzliwe artykuły zamieszczają „Tribuna" i „Laboro Italia".

Serdecznie żegna posła Knolla dziennik „Impero" — pisząc, że zaufanie rządu polskiego powołało tego wybitnego i wytrawnego dyplomatę na stanowisko bojowe w Berlinie, gdzie będzie on miał możność wyróżnić się i przyczynić do usunięcia tych ostrych kantów, które istnieją jeszcze w stosunkach pomiędzy Polską a Niemcami. Dziennik podkreśla, że poseł Knoll pozostawia w Rzymie licznych i oddanych mu przyjaciół, których zjednał sobie przez swą serdeczność i lojalność.

Koncentracja wojsk sowieckich na granicy finlandzkiej?

Dziennik finlandzki „Helsing Sanomat" zamieścił wiadomość o koncentracji wojsk sowieckich w pobliżu granicy finlandzkiej. Bolszewicy wzmacniają granicę Korelji i rozszerzają sieć kolejową między granicą i Piotrogrodem. Osobom, przekraczającym granicę, przewiązuje się oczy opaską. Podobno wśród włościan, żyjących na pograniczu, bolszewicy dokonali wiele aresztów. Zaobserwowano również wzmożoną akcję bolszewików wzdłuż wybrzeża. Zauważono kilka sowieckich statków. Pograniczna ludność finlandzka sądzi, iż w wzmocnieniu oddziałów sowieckich nie należy dopatrywać się jedynie manewrów. Niezawodnie dokonywuje się tego w innym celu.

„Tass" specjalnie tym wiadomościom zaprzecza. Jednakże „Siegodnia" podaje we wczorajszym numerze wiadomość od swego korespondenta z Helsingforsu, że koncentracja wojsk sowieckich na granicy finlandzkiej odbywa się w dalszym ciągu i że zaprzeczenia „Tassa" nie są oparte na żadnych podstawach.

Próba utworzenia rządu koncentracyjnego w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 5.VII (Pat). Prezes komitetu głównego partji radykalnej Aleksander Stojanowicz odmówił ze względu na swój wiek i stan zdrowia przyjęcia ofiarownej mu przez króla misji utworzenia gabinetu koncentracyjnego, natomiast podjął się pośrednictwa między stronnictwem rządowem a opozycją i zobowiązał się zbadać możliwości stworzenia narodowego rządu koncentracyjnego. Dziennikarzom oświadczył Stojanowicz, że ma nadzieję, iż przesilenie gabinetowe potrwa niedługo.

„Dokonana będzie przedewszystkiem próba utworzenia rządu, na którego czele stanęłaby osobistość parlamentarna. Kraj znajduje się w ciężkiem położeniu. Stała się straszna zbrodnia, spodziewam się, że podobne zbrodnie więcej się nie powtórzą. Państwo nie jest winne. Należy szukać winowajców, a równocześnie bronić państwa".

Na uwagę dziennikarzy, że koalicja chorwacka nie chce pracować z obecnym parlamentem, Stojanowicz odpowiedział: Sprawa konwencji zawartej w Nettuno zawiera wiele trudności. Ponadto byłaby obecna chwila niekorzystną dla przeprowadzenia nowych wyborów, ponieważ w kraju panuje wzburzenie. „Polityka" donosi, że opozycja chorwacka zajmuje wobec misji Stojanowicza stanowisko negatywne.

Poszukiwanie rozbitków „Italji".

Łamacz lodów „Krassin" utknął wśród lodów.

MEDJOLAN, 5. VII (Pat) Sowiecki łamacz lodów „Krassin" utknął zupełnie w odległości 50 mil od miejsca, gdzie znajdują się rozbitkowie „Italji", t. j. mniej więcej na wysokości przylądka Platen. Specjalny sprawozdawca Corriere della Sera, znajdujący się na pokładzie Krassina donosi, że okręt przebył ostatnio w ciągu godziny— jadąc pełną parą—tylko jedną milę.

Komendant postanowił wobec tego zatrzymać się do chwili zmniejszenia się ilości lodów. Nadzieje pokładane w akcji okrętu „Krassin" wobec tego znacznie zmalały. Grupa rozbitków Viglieriego zmuszona udać się bardziej na wschód, znajduje się jeszcze tylko o kilka mil od przylądka Leigh Smith.

Napad na pocztę lwowską dziełem bojówki ukraińskiej.

LWÓW, 5 7. (Pat). W związku z wczorajszym nieudanym napadem na filję pocztową przy ul. Głębokiej dzisiejsze pisma poranne donoszą, że napad ten był dziełem bojówki ukraińskiej pod kierownictwem ukraińskiej organizacji wojskowej. W ciągu wczorajszej nocy i dnia przeprowadzono szereg rewizyj i aresztowań.

Właściwi sprawcy napadu są już pod kluczem. Jest ich czterech. Nazwiska ich, jak również inne szczegóły zamachu, są trzymane w ścisłej tajemnicy, ponieważ w związku z ich aresztowaniem natrafiono na pewne materjały, które pozwolą policji dojść do większych jeszcze rezultatów.

Dzień polityczny.

Dnia 4 b. m. w godzinach południowych odbyła się na Zamku w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej *uroczystość doręczenia przez posła japońskiego w Warszawie p. Macuszima wielkiej wstęgi orderu Wschodzącego Słońca, nadanej p. Marszałkowi Piłsudskiemu.* Po dekoracji p. Prezydent Rzplitej wydał śniadanie na cześć dostojnych gości, którzy brali udział w uroczystości.

*

W dniu 5 lipca o godz. 12 w południe p. *Jerzy Lagoudąkis* poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji złożył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim. Na audjencji tej byli obecni wiceminister spraw zagranicznych dr. *Alfred Wysocki*, szef gabinetu cywilnego płk. *Zahorski*, członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta.

*

W dniu 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premjera *Bartla* posiedzenie Rady Ministrów, na którem ustalono m. in. projekt rozporządzenia Rady Ministrów o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej na obszarze m. stoł. Warszawy, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zakazu przywozu pszenicy i mąki żytniej oraz szereg projektów w sprawach samorządowych w Małopolsce. Pozatem Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie dodatku do uposażenia dla funkcjonarjuszów państwowych i osób wojskowych za prace przy budowach. Wreszcie przyjęto szereg projektów w sprawie ustaw ratyfikacyjnych.

*

Urlop ministra Składkowskiego jest uzależniony od urlopu p. premjera Bartla, którego minister Składkowski będzie prawdopodobnie zastępował. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Dyr. departamentu samorządowego, p. Weisbrod, rozpoczyna urlop w poniedziałek, dn. 9 b. m.

*

Jak się dowiadujemy, *marszałek Sejmu p. Ignacy Daszyński* wyjeżdża w nadchodzący piątek na wypoczynek letni do Kazimierza nad Wisłą

*

Prezes Rady Ministrów p. prof. Kazimierz Bartel przyjął w dniu onegdajszym hachana kościoła karaimskiego w Polsce.

*

Dn. 11 b. m. w sali konferencyjnej Min. Skarbu o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych pod przewodnictwem posła prof. Krzyżanowskiego. Na porządku dziennym znajduje się zatwierdzenie protokółu poprzedniego posiedzenia i zestawienie stanu długów państwowych na 30 czerwca r. b. Posiedzenie zostało zwołane wobec tego, że przypada obecnie termin ustawowy ogłoszenia zestawienia długów w „Monitorze Polskim".

*

Ustąpienie p. Mecha ze stanowiska wojewody wołyńskiego nastąpi w najbliższym czasie po powrocie jego z urlopu, który spędza we Francji. Ostatecznie zdecydowano, że wojewodą wołyńskim mianowany będzie szef gabinetu prezesa Rady Ministrów. p. Henryk Józewski.

*

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość prywatnej agencji „Polskiej Informacji Dziennikarskiej" podana w niektórych dziennikach jakoby Prezydjum Rady Ministrów wydało okólnik zmieniający dotychczasowy tryb informowania prasy przez ministerstwa, jest nieprawdziwa.

Metropolja prawosławna a Ukraińcy.

Synod cerkwi prawosławnej w Polsce ogłosił komunikat w sprawie narady metropolity Dyonizego z delegacją społeczeństwa ukraińskiego w osobach posłów Chruckiego i Własowskiego, prezesa ukraińskiego komitetu cerkiewnego Reczyńskiego, pp. Roczniaka, Dmitriuka, Jasińskiego, Sołowjewa i Artemiuka. Narada doprowadziła, według komunikatu, do całkowitego pogodzenia poglądów władzy cerkiewnej i delegacji ukrainskiej we wszystkich zagadnieniach prawosławnego życia cerkiewnego w Polsce.

Likwidacja prywatnych teatrów w Leningradzie.

Krasnaja Gazeta 23.VI podaje, że sowiet miejski w Leningradzie uznał, iż istnienie teatrów prywatnych tamuje rozwój sztuki komunistycznej i ułatwia ideologji burżuazyjnej wpływanie na nastroje ludności Leningradu. Wobec tego istniejące w Leningradzie prywatne przedsiębiorstwa teatralne ulec mają przymusowej likwidacji.

Zgon wojewody Młodzianowskiego.

Dn. 4 bm. o godz. 7 wiecz. zmarł w Krynicy na zapalenie płuc wojewoda pomorski, Kazimierz Młodzianowski, b. minister spraw wewnętrznych. Choroba wojewody trwała cztery dni. Zdaniem lekarzy pogorszyły stan zdrowia chorego częste dłuższe wycieczki piesze, powodując skurcz serca.

Zwłoki zmarłego przeniesiono do kaplicy cmentarnej.

Zmarły wojewoda pomorski gen. Kazimierz Młodzianowski był w okresie poprzedzającym przewrót majowy wojewodą poleskim.

Po wypadkach majowych gen. Młodzianowski został mianowany ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie prof. Bartla i pozostawał na tem stanowisku do października 1926 r., to jest do chwili objęcia prezesury gabinetu przez Marszałka Piłsudskiego.

Następnie mianowany został wojewodą pomorskim.

* *

Prezes Rady Ministrów wysłał do wdowy po wojewodzie pomorskim ś. p. Młodzianowskim następującą depeszę: „Głęboko wzruszony utratą niezapomnianego kolegi, jednej z najszlachetniejszych postaci naszego życia politycznego, proszę Panią w imieniu Rządu i swojem o przyjęcie szczerych wyrazów żalu i współczucia".

Bartel.

Polska a Ukraina Sowiecka.

„Komunist" (Charków) 19.VI podaje oświetlenie zapoczątkowanej przez prezesa Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy Sowieckiej — Czubara kampanji antypolskiej, widownią której jest Ukraina Sowiecka. Zdaniem „Komunista", przemówienie prezesa UNDO Dymitra Lewickiego było odbiciem polityki rządu Marszałka Piłsudskiego względem Z. S. S. R. Zdaniem tego pisma, w sferach rządzących Polski otwarcie przygotowuje się powtórzenie pochodu z 1920 roku, który miałby na celu federację Ukrainy z Polską.

Otóż według zapewnień „Komunista", szerokie rzesze ludności Ukrainy Sowieckiej, dowiedziawszy się z prasy o tych planach, rzekomo miały żądać od centralnych władz sowieckich w Charkowie urządzenia wieców protestacyjnych. Ludność jakoby samorzutnie zwoływała owe wiece, a rząd Charkowski, tylko ustępując naciskowi ludu, zmuszony był wydelegować swego przedstawiciela Bucenkę na takie właśnie wiece w Charkowie, ażeby udzielić wyjaśnień.

W końcu „Komunist" zaznacza, że noty podobne do ostatniej noty polskiej oraz dwuznaczne stanowisko ministra Zaleskiego nie dają żadnej gwarancji, że prowokatorskie wybryki przeciwko Z. S. R. R. ustaną.

Sprawa Tyrolu w parlamencie wiedeńskim.

WIEDEŃ. 5.VII. (Pat.) Związek posłów socjalno-demokratycznych powziął wczoraj uchwałę stwierdzającą, że rząd zakończył bez poinformowania rady narodowej rokowania z Włochami co do kwestji Tyrolu południowego a przytem wymienił noty, których treść według dotychczasowych doniesień ze strony włoskiej stoi w sprzeczności ze stanowiskiem Austrji, ustalonem na posiedzeniu rady narodowej w dniu 23 lutego 1928. Związek posłów socjalno-demokratycznych stwierdza, że obowiązkiem rządu było natychmiastowe opublikowanie wyżej wymienionych not, których treść jest wyłącznie znana z oświadczeń włoskich. Związek domaga się również zwołania posiedzenia komisji głównej rady narodowej celem omówienia kwestji południowego Tyrolu.

Depesze do Marszałka Piłsudskiego.

„Zjednoczenie Pracy" wierne ideologji Marszałka.

Dla wzmocnienia sił demokracji polskiej na gruncie pozytywnej pracy, dla rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej dokonaliśmy połączenia Partji Pracy i Związku Naprawy Rzplitej w jedną organizację pod nazwą „Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast", która będzie się starała służyć wiernie Twojej, Panie Marszałku, ideologji. Nowe zjednoczenie składa ci, Panie Marszałku, wyrazy głębokiego hołdu i czci. Następują podpisy prezydjum „Zjednoczenia Pracy".

Pozatem depesze z wyrazami czci i hołdu nadesłały w ostatnich czasach Panu Marszałkowi Piłsudskiemu następujące instytucje: Zjazd wychowawców szkół polskich w Łomży, walny zjazd Małopolskiego Zw. Młodzieży w Krakowie, walny zjazd Młodzieży Wiejsk. wszystkich ziem Rzplitej, walne zgromadzenie Zw. Rewiz. Polsk. Spółdz. Roln., pierwszy ogólny zjazd inżynierów lotniczych w Warszawie, pierwszy wojewódzki zjazd tow. śpiew. w Łodzi, zjazd naczelników urzędów poczt. z okr. dyrekcji lubelsk., I-y zjazd lekarzy i działaczy samorządów. szpitalnych w Łodzi, ogólne zebranie Centr. Zw. Kółek Roln. w Warszawie.

Ogromny huragan nad Polską.

Wielkie spustoszenia w Warszawie.

Dn. 4 bm. około godz. 1-ej po poł. przeciągnęła nad Warszawą wielka burza połączona z huraganowym wiatrem.

Po pierwszych kroplach deszczu, zerwał się potężny wiatr. Przechodnie w popłochu zaczęli chronić się do bram i sieni.

Siła wiatru była tak wielka, że przewracała ludzi unosząc w powietrze budki i stragany.

Raz po raz biły pioruny.

Szkody powstałe w mieście są bardzo duże; szereg ludzi zostało poranionych i porażonych piorunami.

W ogrodzie Saskim huragan wyrwał z korzeniami sześć olbrzymich 100-letnich drzew, które padając wywróciły jeszcze około 10 mniejszych. Padające konary i odłamki drzew zraniły 4 osoby. W ogrodzie Krasińskich wicher zniszczył 14 drzew, łamiąc kilkaset wielkich konarów. W parku Traugutta 720 drzew złamanych i wywróconych.

Na placach miejskich i ulicach dziesiątki poniszczonych drzew i krzewów. M. in. przy ul. Smoczej róg Gęsiej wiatr wywrócił olbrzymią 150-letnią topolę o 2-metrowej średnicy. Przebiegający w tym czasie przez ulicę 9-letni Eug. Motyl został przygnieciony i doznał złamania nogi.

Ranionych zostało na ulicach kilkanaście osób.

Najwięcej ofiar pociągnęło za sobą uderzenie pioruna w drzewo na szosie Bielańskiej, pod którem schroniło się siedmiu robotników. Wszyscy zostali porażeni oraz ranieni i kontuzjowani padającem drzewem.

Na lotnisku mokotowskiem w chwili zerwania się burzy, na placu znajdowało się 20 aparatów. Nie zdołano już ukryć ich w hangarach. Wiatr uniósł maszyny w powietrze, przewracając i rozbijając jedną o drugą. 15 aeroplanów zostało mniej lub więcej uszkodzonych, a 3 zupełnie rozbite.

W podmiejskich okolicach huragan poczynił również ogromne spustoszenia, łamiąc drzewa i zrywając dachy z domów i zabudowań gospodarczych.

Wskutek burzy wczorajszej przerwana została komunikacja telefoniczna i telegraficzna na linjach: Kraków, Lwów, Gdańsk, Poznań, Toruń, Katowice i Berlin.

Gwałtowna wichura w Krakowie.

KRAKOW. 5. VII. (Pat). W dniu wczorajszym, po kilkudniowych upałach, dochodzących do 42 stopni Celsjusza zerwała się nad wieczorem gwałtowna wichura, która wyrządziła wielkie szkody. Na ulicy Szopena wicher zerwał rusztowanie przy nowo budowanym domu, a walące się belki przygniotły jednego z przechodniów. Również zerwana została blacha miedziana na dachu kościoła św. Anny.

Huragan wyrwał wiele starych drzew i zatamował ruch. Znaczne szkody wyrządzone zostały przez burzę na plantach. Po wichrze nastąpił krótkotrwały ulewny deszcz. W mieście przerwana została komunikacja telefoniczna oraz automatów alarmowych. Uległo przerwie połączenie telefoniczne z Berlinem, Lwowem, Pragą, Morawską Ostrawą i t. d.

W Katowicach.

KATOWICE, 5 VII.—*Podczas* wczorajszej burzy runęło rusztowanie około nowobudującego się gmachu śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach. Szereg robotników zajętych przy budowie zdołało się uratować, dwóch zaś w krytycznej chwili zawisło uczepiwszy się rękami za gzyms. Natychmiastowej akcji straży ogniowej udało się po kilkakrotnych usiłowaniach przystawić do gmachu drabinę, po której zniesiono obu robotników. Pozatem poważniejszych wypadków z ludźmi nie było.

KATOWICE, 5.VII. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszły nad Katowicami dwie burze. Druga burza wyrządziła na terenie województwa śląskiego poważne szkody, zrywając dachy z budynków, łamiąc drzewa i niszcząc przewody telegraficzne i telefoniczne. W gminie Bytków wicher zerwał z dwupiętrowej kamienicy dach, który został poniesiony na stację kolejową. Odłamki tego dachu zraniły wychodzących z pociągu pasażerów, z których trzech zostało poważnie, a 2 lżej ran.

Huragan w Gliwicach.

GLIWICE, 5 VII. (Pat.) Szalał tu huragan, w czasie którego zginęło pięć osób. Zbiory zostały kompletnie zniszczone.

Co mówi P. I. M. o przyczynach huraganu.

Wczoraj wskutek silnego spadku ciśnienia utworzyła się nad Polską płytka zatoka niżowa, przesuwająca się od zachodu ku wschodowi. W przednim froncie tej zatoki panowała pogoda upalna (Pińska 29 st., Lublin 32 st., Tarnopol 30 st.), natomiast od północnego zachodu nasuwały się nad Polska masy chłodnego powietrza (Puck 13, Gdynia 15). Zetknięcie się ciepłych mas powietrza z chłodami wywoływało burze, które nawiedziły wczoraj w południe środek Polski. Nad Warszawą przeszła krótkotrwała, lecz silna burza w godzinach między 1 a 2 popołudniu, przyczem nastąpił raptowny spadek temperatury (o godz. 13 — 31 st., a o godz. 14-ej — 20 st.).

Wyrok w procesie donieckim.

RYGA, 5.VII. (ATE). Donoszą z Kowna, że dziś wieczorem ma zapaść wyrok w procesie donieckim. Przed gmachem sądowym gromadzą się tłumy publiczności, która z niezwykłem zainteresowaniem oczekuje ogłoszenia wyroku.

Z całej Polski.

— **Wyjazd delegacji polskiej na kongres strażacki.** W dniu wczorajszym wyjechała z Krakowa do Pragi na odbywający się tam kongres strażacki delegacja polska, licząca 150 osób. W czasie kongresu odbędą się wybory do zarządu związku słowiańskich straży pożarnych, do którego należą Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Bułgarja

— **Wszechpolski zlot harcerek.** W dniu 5 go b. m. w Wyszkowie pod Pułtuskiem rozpoczął się zlot harcerek z całej Rzeczypospolitej, mający trwać do dn 20 b. m.

W dniu 2-im tego miesiąca do urządzonych na miejscu obozów przybyły już cztery drużyny harcerek z Francji, Łotwy, Belgji i Gdańska w liczbie 150 osób.

Z Litwy Kowieńskiej.

Aresztowanie b. pos. Januszkisa.

RYGA, 5.VII. (Ate). Z Kłajpedy donoszą, iż z zarządzenia litewskiego ministra spraw wewnętrznych aresztowany został b. poseł na sejm litewski socjaldemokrata Januszkis pod zarzutem uprawiania agitacji antypaństwowej.

Wynik wyborów do zarządu partji tautininków.

KOWNO. 5.VII. (Ate) Prezesem centralnego komitetu wykonawczego stronnictwa rządowego tautininków został wybrany burmistrz m. Kowna Wilejszis, wiceprezesem — pos. Łapienas, sekretarzem generalnym—Kawolis.

Wystawa rolniczo-przemysłowa.

Na odbywającej się obecnie w Kownie VII-mej wystawie rolniczo-przemysłowej wywieszono wykresy, opracowane w litewskiem Ministerstwie Rolnictwa i podające statystykę wywłaszczonej ziemi dworskiej. Dowiadujemy się z niej, że do r. 1928 r. wywłaszczono 776.617 ha.

Inna tabela podaje, że w powyższym okresie uległo ogółem parcelacji 2.118 majątków ogólnego obszaru 503.784 ha.

Wystawę zwiedziło w ciągu pierwszych czterech dni 131.000 osób.

Z Państw Bałtyckich.

Pomnik ku czci 79 oficerów i żołnierzy polskich.

RYGA, 5 VII (Ate). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krasławiu uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci 79 oficerów i żołnierzy wojsk polskich, którzy polegli w r. 1919 podczas walk ku oswobodzeniu Łotwy. W uroczystości wezmą udział poseł polski w Rydze p. min. Łukasiewicz, zastępca attaché wojskowego mjr. Tomczuk, łotewski minister wojenny gen. Kalnin, komendant dywizji latgalskiej Bankers.

Kronika telegraficzna.

= **Otwarcia basenu,** głębokości 14 metrów, w którym 4 największe okręty świata będą mogły w momencie najsilniejszego odpływu morza równocześnie wysadzić na ląd 6.000 pasażerów dokonał prezydent Francji Doumergue w Hanowerze.

= **Celem pobicia rekordu długości lotu** odlecieli onegdaj z Rzymu w kierunku Ameryki Południowej dwaj włoscy lotnicy Farrarin i Delprete.

= **Liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanji** wynosiła w dniu 25 czerwca r. b. 1,192,600 czyli o 30.079 mniej, niż w tygodniu poprzednim, a 187,987 więcej, niż w tym samym okresie czasu w roku poprzednim.

= **Został odnaleziony** samolot kursujący pomiędzy Francją a Ameryką, o którym od pewnego czasu nie było wiadomości.

= **Podczas jazdy łodzią** utonęło w Quebec 5-ciu młodych ludzi, zatrudnionych przedsiębiorstwie drzewnem.

= **Niezwykła susza,** jak donosi dziennik „Excelsior", panuje w różnych częściach Meksyku, a w szczególności w stanach środkowych. Zbory uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. Padło wiele sztuk bydła.

Prace regjonalne Jedynki.

Uchwały Wileńsko-Nowogródzkiego Koła Posłów i Senatorów B. B. w sprawie szkolnictwa białoruskiego.

Dnia 4 b. m. odbyło się w Wilnie posiedzenie Wileńsko-Nowogródzkiego Koła Posłów i Senatorów Klubu B. B. pod przewodnictwem posła Jana Piłsudskiego. Posiedzenie poświęcone było dyskusji nad referatami senatora W. Abramowicza i posła K. Okulicza, wygłoszonymi na posiedzeniu koła w Nowogródku w dniu 17 czerwca roku bież.

Po wyczerpującej dyskusji nad temi referatami, oraz nad wnioskami zgłoszonymi przez posła K. Okulicza w sprawie szkolnictwa białoruskiego koło powzięło następujące uchwały:

Celem uregulowania spraw dotyczących szkolnictwa białoruskiego „Koło uważa za potrzebne i wskazane" co następuje:

1) Upaństwowienie szkolnictwa białoruskiego w granicach uzasadnionych objektywnie stwierdzonemi potrzebami ludności białoruskiej;

2) Zmiana ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. zawierającej niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 766 z r. 1924) w kierunku umożliwienia wykonania punktu pierwszego, oraz usunięcia walk narodowościowych na tle szkolnictwa przez zaniechanie między innemi zasady plebiscytów szkolnych i systemu utrakwistycznego;

3) Niezwłoczne uchylenie zastosowanie okólnika ministra Dobruckiego z dn. 30 marca 1927 Nr. 1—2170/28 do obwodów bezszkolnych.

4) W związku z uchyleniem powyższego okólnika poddanie rewizji orzeczeń o otwarciu szkół powszechnych, zapadłych na podstawie plebiscytu szkolnego w roku 1927.

5) Utworzenie z początkiem przyszłego roku szkolnego państwowego białoruskiego seminarjum nauczycielskiego w Wilnie.

6) Do czasu upaństwowienia gimnazjów prywatnych białoruskich w Wilnie i Nowogródku udzielenie im oraz bursom przy nich pomocy finansowej w tej czy innej postaci.

7) Nadanie tym gimnazjom od początku przyszłego roku szkolnego praw publiczności.

8) O ile zostaną przyjęte na etat państwowy gimnazja białoruskie w Wilnie i Nowogródku — przekształcenie prywatnych gimnazjów białoruskich w Radoszkowiczach i Klecku na państwowe białoruskie szkoły powszechne siedmioklasowe, lub szkoły zawodowe.

9) Utworzenie na Uniwersytecie Wileńskim katedry lub lektoratów białoruscoznawstwa.

10) Utworzenie przy Kuratorjum wileńskiem referatu szkolnictwa białoruskiego, oraz komisji dla opracowania i wydania programów nauczania i podręczników dla szkół białoruskich — z udziałem przedstawicieli ruchu oświatowego białoruskiego.

11) Zaopiekowanie się przez Państwo muzeum białoruskiem w Wilnie i udzielenie mu pomocy materjalnej.

12) Wprowadzenie samorządu szkolnego w województwach północno-wschodnich na wzór samorządu szkolnego w województwach centralnych".

Co słychać w Krakowie?

Pogoda.—Drożyzna i okolicznościowe uwagi o handlu i handelkach. — Cmentarzyk sztuki.—Kiepura. — Wawel. — Kopiec Kościuszki.—Uwagi o rozbudowie.—Kraków w lipcu.

Od czego tu zacząć? Naturalnie od pogody! Więc... Po długotrwałym okresie dokuczliwego zimna i deszczów, które pozwoliły przybyszom zapoznać się z osławionem „krakowskiem błotkiem"—niebo rozjaśniło się, termometry skoczyły raźno w górę i zaczęło się lato. Park Jordana, planty, błonia, ba! nawet kopiec Kościuszki zaroił się od zupełnie letnio rozebranych przedstawicieli płci obojga—i biada samotnikowi, któryby teraz zapragnąłby znaleźć się choć na godzinkę w jakiemś bezludnem, zacisznem ustroniu, aby zażywać rozkoszy „samotności we dwoje". Musiałby ruszać daleko, daleko poza Kraków, wybierając sobie w tym celu jeden z licznych autobusów zamiejskich, wyruszających co godzina z placyku przed teatrem do Zakopanego, Ojcowa, do Kielc omal że nie do Warszawy. Ale autobusami Kraków Wilnu nie zaimponuje, Wilno ma swoje: przejażdżka tym wehikułem z Wilna do Niemenczyna niczem w gruncie rzeczy nie różni się od wycieczki Kraków—Ojców, z wyjątkiem, oczywiście, startu i mety. Natomiast zaimponować może... drożyzną. Pod tym względem zasługuje Kraków nietylko na nazwę „najstarszego" ale i „najdroższego" miasta w Polsce. Nie będę tu przytaczał tabeli cen rynkowych, za co może niejedna gosposia wileńska byłaby mi wdzięczna—nie chcę bowiem dawać złego przykładu (i pobudzać do naśladownictwa) kupiectwu wileńskiemu.

Drożyzna ta szczególnie daje się we znaki takim jak niżej podpisany turystom, którzy przybywają do grodu podwawelskiego jak „zagranicę", nie posiadając wśród autochtonów żadnej znajomej i żadnej życzliwej duszy—i którzy na własną rękę (i kieszeń!) muszą przeprowadzać studja na temat: „Gdzieby tu dobrze i tanio zjeść?" albo: „Gdzieby tu miło i tanio spędzić czas?"...

Sławne „handelki" krakowskie i „pokoje do śniadań" po staropolsku są gościnne (chociaż obsługa już nie „całuje rączek" jak dawniej każdemu gościowi) i po staropolsku, imponują obfitością wszelkich trunków.

W zakładach tych istnieje miły zwyczaj podawania „wódziuni" z kawą, z ciastkami, z lodami, czyli zawsze i wszędzie i na każdem miejscu. Zaraz pierwszego dnia stwierdziłem ogromną różnicę między cukierniami wileńskiemi a krakowskiemi. W Wilnie oprócz kawy i ciastek kawiarnie posiadają dla gości piwo i muzykę—w Krakowie muzyki niema, wzamian za to na zawołanie zjawiają się butelki rosolisów, rumów i innych różnobarwnych a tęgich nektarów. Na przedmieściu „handelki" zorganizowane są z iście amerykańskim rozmachem: w niepozornym na pierwszy rzut trzeźwego oka sklepiku można zaopatrzyć się we wszystko, co do życia potrzebne: świeże bułki i masło, nafta, mydło, szczotki, wędliny oraz „sznaps" na kieliszki i na butelki. Istny raj, nie mówiąc już o wygodzie dla mieszkańców.

Spostrzegłam w tej chwili, że wjechałem na niebezpieczne tory: zamiast pisać o zabytkach i dziełach sztuki Krakowa zacząłam od opisu objektów „pierwszej potrzeby". Może ktoś łacno powziąć fałszywe mniemanie, i żem nic pozatem nie widział. Otóż nie! By odetchnąć atmosferą czystej sztuki, pomarzyć o świetnych czasach Młodej Polski poszedłem na piwo do Jamy Michalika. Stoją za szkłem zakurzone lalki przesławnej ś. p. Szopki Krakowskiej; wiszą gęsto na ścianach malunki, rysunki i inne przemiłe dziwactwa braci artystycznej, która w tym lokalu *Anno Domino* 1907—1910 orgje swe „wyczyniała", a przy stolikach mieszczuchy współczesne spokojnie pociągają z kielichów i szklanek. Jama robi wrażenie legowiska, które dawno opuścił straszny smok i smoczęta. Jest to jeszcze jedno z licznych w Krakowie muzeów, jeszcze jeden cmentarzyk minionej świetności.

Nie znaczy to bynajmniej, że kult sztuki tu upada. Kategorycznie zaprzeczył temu powszechnemu dziś mniemaniu niedawny występ Kiepury. Za bilety na koncert płacono horendalne ceny (do 80 zł.), miejsce na korytarzu przy zamkniętych drzwiach kosztowało 5 zł. na galerji to samo 3 zł. No i owacje, szał, entuzjazm etc. W niedzielę artysta śpiewał w kościele Marjackim, który obecnie obwieszony jest rusztowaniami z racji poważnych robót konserwatorskich. Niestety, nie udało mi się być na tej uczcie duchowej w prastarej świątyni—i Kiepury nie słyszałem.

Korzystając z pewnego pięknego poranku wyruszyłem na Wawel, aby naocznie porównać postępy w restauracji jego zabytków, uczynione w ciągu ostatnich lat. Od pierwszej mojej wycieczki tam upłynęło siedem lat. Roboty wtedy były zaledwie rozpoczęte, podtrzymywano je „cegiełkami wawelskiemi", które dziś tworzą całą ścianę. Obecnie fazę robót zewnętrznych można uważać za ukończoną. Wrażenie odnosi się imponujące, a pogłębia się ono w miarę poznawania wydartych genjalną ręką prof. Szyszko-Bohusza z gruzów, ruin i barbarzyńskich zniekształceń poszczególnych fragmentów tego sanktuarjum. Wyrosły z podziemi prastare mury, szkarpy, ściany wspaniałe i czarują widza harmonją swej konstrukcji, idealną czystością linji i niepożytą siłą brył kamiennych. Odsłania się oczom prawda, że Wawel to jednolity organizm, który aczkolwiek rozrastał się i rozwijał w ciągu długich wieków i brał ich piętno na siebie, zachował jednakowoż zewnętrzną spoistość różnorakich swoich ogniw, płynącą z jednolitości i spoistości ducha, organizującego swe twory na tem wzgórzu w jedną całość.

Z wawelskiego wzgórza wspaniały widok na Wisłę, błonia i kopiec Kościuszki, odległy stąd o dobrych parę kilometrów. Być w Krakowie i nie wdrapać się na kopiec—to tak jak zwiedzać Wilno z pominięciem Góry Zamkowej. Przeto nogi za pas i w drogę. Dość mozolną wędrówkę przez pola i wertepy (bo niby krótszą drogą) przez dziedzińce koszar, pobudowanych u stóp kopca wynagradza sowicie panorama miasta i okolic, widoczna ze szczytu. Spotykam tu jakąś wycieczkę pensjonarek, które śpiewają chóralnie różne okolicznościowe piosenki. Jako człowiek twardego serca nie wzruszam się tą śpiewaniną i dość szybko rezygnuję z pięknych krajobrazów, opuszczając pamiątkowe miejsce. Znowu przez wertepy przedmieścia, zabudowanego szeregiem nowoczesnych budowli, świadczących bądź co bądź o rozroście Krakowa, przez błonia wśród kręcących się karuzel i latających huśtawek, przez zatłoczony z powodu soboty park Jordana wracam do Krakowa, melancholijnie rozmyślając o rozkoszy, jaką daje spożycie zsiadłego mleka na talerzu, a nie w szklance, co należy również do miejscowych a odrębnych zwyczajów.

T. Ł.

Życie gospodarcze.

O piekarstwie.

Redakcja nasza otrzymała od p. Tadeusza Lewickiego z Pruszkowa ciekawy artykuł w aktualnej obecnie sprawie piekarń mechanicznych.

Związek Spółdzielń Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej wydał świeżo cenne dzieło prof. Witolda Gądzikiewicza p. t.: „Chleb i piekarstwo w oświetleniu higjeny".

Autor przedstawia rzadkie połączenie danych, ażeby przyjść z pomocą Polsce w jej niedoli chlebowej. Jest dyrektorem zakładu higjeny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a zarazem posiada sześcioletnią praktykę piekarską w warunkach pierwszorzędnych, bo na stanowisku kontrolera naukowego piekarni, wybudowanej w r. 1916 jako ostatni wyraz ówczesnej techniki europejskiej przez wybitną firmę duńską. Piekarnia ta zatrudniała 1075 robotników (str. 212).—Nic też dziwnego, że pod wpływem przeżyć wojennych technika postarała się wyzwolić produkcję pieczywa z pod władzy olbrzymich rzesz surowych piekarzy i stworzyła piekarstwo automatyczne, a wieloletni intelektualny kierownik jednej z większych piekarń wczorajszej doby stał się zwolennikiem automatów wypiekowych.

Wilnu prof. Gądzikiewicz jest bliżej znany z racji zamieszczenia w „Archiwum Higjeny" (Wilno, t. I, r. 1925) cennego studjum o cechach posilnego, strawnego i smacznego chleba.

W Warszawie dzieło prof. Gądzikiewicza niknie wprost z półek księgarskich, bo nietylko wytwórcom pieczywa jest ono potrzebne. Każdy przedstawiciel organów służby sanitarnej, każdy radny miejski powinien starannie przeczytać tę książkę, a niektóre jej rozdziały należałoby wprowadzić w powszechne nauczanie, bo są nader ważne dla każdego spożywcy chleba.

Do tych należy przedewszystkiem traktat profesora o zanieczyszczaniu chleba drobnoustrojami chorobotwórczemi dla człowieka (str. 131). Stwierdzono, że nawet bardzo dobrze wypieczone pieczywo w nieodpowiednich piekarniach może być zakażone przez pył lub zetknięcie z zanieczyszczonemi przedmiotami. Do nich zalicza profesor zwłaszcza brudne ręce lub odzienie robotników, ostrzega też przed kropelkami śliny, tryskającemi na pieczywo podczas kaszlu (gruźlica jest zawodową chorobą piekarzy, a praca nocna przy rozpalonych piecach przyczynia się do chwytania chorób wenerycznych przez piekarzy) — Owadom, jak muchy i prusaki, zarzuca profesor roznoszenie zarazków, (a szczury i myszy, rozpowszechnione w naszych piekarniach, też biegają to po śmieciach i gnojowiskach, to po pieczywie).

Bakterje tyfusu brzusznego, mówi profesor, przeniesione na ciemny, kwaśny chleb, żyją dwa dni, a na białym cały miesiąc,—laseczniki cholery w chlebie czarnym żyją parę godzin, a w białym 24 dni, — laseczniki czerwonki 5 dni i dłużej, — laseczniki wąglika w czarnym chlebie około miesiąca (str. 132)

„Niejednokrotnie obserwowałem", — powiada profesor (str. 197), że „robotnicy po wyjściu np. z klozetu, przystępowali do pracy nie myjąc zupełnie rąk. A jeżeli nawet niekiedy i myją swe ręce, to wiemy przecież, że po zwykłem myciu nie są one jeszcze zupełnie jałowe. Jeżeli przy tem piekarz jest roznosicielem np. tyfusu brzusznego, czerwonki i t. p., to zakażenie chleba jest bardzo łatwe. I w rzeczywistości znamy takie przykłady". Wiadomo, że wśród osób, które chorowały na tyfus, zdarza się, że przez długie lata produkują one—po wyzdrowieniu—lasecznik, szerzący zachorowania, wśród tych, co go dostaną. Kto zaś chce widzieć jak się grzebie rękami w cieście i maca niemi gotowe pieczywo, nawet w czołowych piekarniach stolicy, uchodzących za zmechanizowane, bo zaopatrzone w miesidła do ciasta i przesiewacze do mąki, — ten niech obejrzy fotografje, zamieszczone przez dobrodusznych właścicieli piekarń w tygodniku „Świat" Nr 17 d. 28. IV. 1928 r. Szczególniej zaleca się uwadze spożywców układanie chleba na półkach, jeśli robotnik przyszedł do tej pracy z ogólnego ustępu nieskanalizowanej posesji! (str. 47 w pomienionym numerze „Świata").

Jako przewodniczący komisji do czuwania nad jakością mąki i chleba i podstawowa siła państwowej komisji chlebowej, prof. Gądzikiewicz poznał piekarstwo całej Polski. Będąc pierwszorzędnym autorytetem, konkluduje profesor, że przepisy sanitarne nie naprawią antysanitarnie zorganizowanych piekarń, a za jedyną drogę do wyzwolenia od nich kraju uważa budowę takich nowoczesnych piekarń, których zalety i taniość produkcji zmusiłyby ręczne piekarnie do zaniku, jako niezdatne do wytrzymania konkurencji (str. 190).

Utrzymywanie produkcji ręcznej pieczywa profesor objaśnia przyzwyczajeniem i brakiem pieniędzy na maszyny, lecz nie tannością ręcznego wyrobu (str. 186). — Autor przytacza, że niemieccy higjeniści przemawiają za upaństwowieniem przemysłu piekarskiego z racji tej, że chleb jest prawem ludu (str. 190). Jakoż istotnie, czy matka, która kupiła dziecku bułkę lub chleb i zabiła tem dziecinę, bo piekarz, który ją wymacywał, miał kiedyś tyfus lub przyniósł jego zarazek z niechlujnego klozetu, — niema prawa zapytać ministrów, czemu pozwalają szerzyć zarazę na chlebie powszednim?! Niewątpliwie tak, skoro przeładowani pracą sternicy odbudowywanej Polski znajdują dużo czasu na osobiste pobudzanie naprawy piekarstwa.

Piekarni mechanicznej, gdzie pracował, a którą w r. 1916 zainstalowano jako ostatni wyraz techniki europejskiej, — prof. Gądzikiewicz nie uważa za wzór na dobę bieżącą (str. 193), i konkluduje, że w interesie publicznym leży wybudowanie jaknajwiększej ilości piekarń automatycznych i mechanicznych. Oblicza profesor, że na jednym piecu automatycznym (500 kg. w godzinę) — w porównaniu z piekarniami zwykłemi — zyskuje się 230 tys. fr. rocznie oprócz 50 proc. oszczędności na opale. Oczywiście oszczędność pieniężną mogą dać tylko te piekarnie automatyczne, które nie mają opalania pieców gazem. 4 tys. kaloryj w metrze sześć. gazu kosztuje najmniej kilkanaście groszy, a 7 do 8 tys. kaloryj w kilogramie węgla kosztuje kilka groszy. Notabene, opał gazowy jest nietylko drogi, lecz niebezpieczny, bo przy nieuwadze lub złej woli palacza paleniska i kanały pieców mogą się zapełnić niespaloną mieszaniną gazu świetlnego i powietrza, a przy ich zapaleniu piekarnia największa może być w oka mgnieniu roztrzaskana.

Miarodajny higjenista i wypraktykowany znawca piekarstwa, jakby z lubością, zamieszcza w swem dziele liczne fotografje z pracy piekarń automatycznych, a na okładce odtwarza z natury zdjęty potok chleba, opuszczającego samoczynnie piec automatyczny.

Przeżycia z czasów wojny stwierdziły, że nietylko ze względu na duży koszt pracy ludzkiej, lecz i z racji innych przyczyn doniosłej natury niepodobna zostawiać produkcji pieczywa wielkiej ilości rąk, niezawsze czystych (fizycznie i moralnie). To doświadczenie życia publicznego stworzyło udoskonalone automaty wypiekowe, a każdy wytrawny organizator zaopatrywania ludności musi dzielić opinje profesora Gądzikiewicza o potrzebie możliwie najdalej posuniętego automatyzowania produkcji pieczywa. Co było wzorem w r. 1916, dziś jest już przestarzałe. — Znaną jest rzeczą, że wielkie wojny otwierają nowe pola dla udoskonaleń.

„Z chwilą objęcia kierownictwa nad wyrobem przez doświadczonych specjalistów (chemików, bakterjologów) zostaną wprowadzone wszystkie potrzebne zarządzenia, by piekarstwo postawione było na należytej wyżynie", mówi profesor (str. 147).

Oby to nastąpiło jaknajprędzej, dodajmy! Polska ugina się pod ciężarem niedoboru zbóż chlebowych i wadliwej gospodarki mączno-chlebowej. Według pracy naczelnika resortu aprowizacji p. Stanisława Schwalbego (rządowy tygodnik „Przemysł i Handel" 3 III 1928 oraz broszura) zbiór przeciętny żyta i pszenicy z lat 1923 do 1927 włącznie (str. 20) wyniósł w przeciętnej rocznej o 5.994.000 kwintali (po 100 kg.) mniej, niż potrzeba na wysiew i spożycie w/g obliczeń na rok 1927/28. — W/g stwierdzeń Komisji ankietowej, streszczonych w tomie „Młynarstwo", w Polsce marnuje się 12 proc. ziarna chlebowego, co olbrzymio przewyższa straty w innych krajach. Piekarstwo na swoją rękę marnotrawi. Tylko nowocześnie zorganizowane wytwórnie pieczywa są w stanie dobrą kontrolą położyć tamę wadliwemu funkcjonowaniu młynarstwa i doprowadzić do ekonomicznego ziarna chlebowego i pożytecznego dopełniania go dodatkami posilnemi, strawnemi i smacznemi materjałami.

Zaznaczmy, że cenne dzieło profesora Gądzikiewicza odznacza się taniością. Na ładnym papierze, wybornym drukiem przedstawia 232 strony i 60 pierwszorzędnie wykonanych rysunków, a kosztuje 8 zł. Znać, że pisał uczony w imię szerzenia światła, a kalkulowała wydawnictwo instytucja, poświęcona masom, jakim jest Związek Spółdzielń Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Tadeusz Lewicki.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Urząd pocztowy na terenie Wystawy Targów Północnych.** Wczoraj Wileńska Dyrekcja Pocztowa rozpoczęła prace nad budową gmachu pod urząd pocztowy na terenie Wystawy Targów Północnych. Na budowę tego gmachu M-stwo Poczt i Telegrafów wyasygnowało 15.000 zł.

Po ukończeniu Targów Północnych gmach ten Wil. Dyrekcja Pocztowa zamierza przekazać na własność Magistratowi m. Wilna.

— **Ruch towarowy do Rosji Sowieckiej.** W ciągu ubiegłego tygodnia przez stację Zahacie przeszło do Rosji Sowieckiej 26 wagonów żelaza i wyrobów żelaznych.

Między innemi przewieziono szereg maszyn rolniczych jak pługów, drenarek i t. p. Stwierdzić należy, iż naogół ruch towarowy z Rosją przez stację Zahacie wzrasta z dniem każdym, przytem górują ilościowo towary i wyroby żelazne.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **O Izbach Przemysłowo-Handlowych w Polsce.** Okres wyborczy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie należy uważać już za zakończony. Nowa Izba ukonstytuuje się prawdopodobnie już w końcu września b. r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało istniejącym już Izbom projekty, dotyczące nowych przepisów wyborczych. Projekty takie otrzymały również poszczególne organizacje gospodarcze w tych miastach, w których mają być utworzone Izby Przemysłowo-Handlowe. Jak już w swoim czasie podawaliśmy, Izb takich będzie w całym kraju 11, a mianowicie: na terenie woj. zachod. w Grudziądzu, Bydgoszczy, Poznaniu i Katowicach, na terenie województw południowych: w Krakowie, Lwowie i Lublinie (woj. lubelskie i wołyńskie), poczem w Wilnie (woj. wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie), oraz w woj. centralnych: w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu. Dla Izb Przem.-Handl. w Łodzi, Lublinie, Sosnowcu i Wilnie regulaminy wyborcze ogłoszone być mają w pierwszej połowie lipca, wybory zatem odbyć się będą mogły w tych miastach w końcu października, zaś ukonstytuowanie Izb nastąpiłoby w połowie grudnia b. r. Regulaminy tych Izb są ściśle wzorowane na regulaminie wyborczym, a więc, Izba Łódzka posiadać będzie 2 sekcje (przemysłową i handlową) po 30 radców, Izba Lubelska 2 sekcje po 25 radców, Wileńska 2 sekcje: Handlowa 35, a Przemysłowa 25 radców. Dla Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu Ministerstwo zaprojektowało 3 sekcje, przyczem Przemysłowa miałaby liczyć 25 radców, Górnicza 20 radców, a Hanlowa 15 radców. O konkretnych posunięciach przy organizacji Izb Przem.-Handl. zarządy wojewódzkie i koła prowincjonalne Zjedn. Stanu średniego będą natychmiast powiadomione.

Kiedy odbędzie się zjazd legjonistów w Wilnie.

Wobec wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Rumunji w celach leczniczych, zjazd legjonowy, mający się odbyć w Wilnie w dniu 5-ym sierpnia r. b., zostanie przełożony na 12 sierpnia, gdyż dopiero w tym czasie Marszałek Piłsudski powróci z wypoczynku.

Wieści i obrazki z kraju.

Skutki huraganu na Ziemiach Wschod.

Jak już we wczorajszym numerze podawaliśmy, woj. wschodnie nawiedził olbrzymi huragan, który poczynił ogromne spustoszenia. Trwał 20 minut (a nie jak wczoraj podawaliśmy 12), siła jego jednak była tak wielka, że szkody, jakie wyrządził są b. znaczne.

Pomijając setki powyrywanych z korzeniami drzew, pozrywane z domów dachy i ogromne spustoszenia w zasiewach oraz w komunikacji telefoniczno-telegraficznej, huragan spowodował śmierć dwóch osób. Oto, gdy grupa robotników, zatrudnionych przy robotach kolejowych niedaleko Wołkowyska, widząc zbliżającą się burzę schroniła się do pustego wagonu towarowego, huragan przewrócił wagon, grzebiąc pod sobą robotników. Dwóch z nich poniosło śmierć na miejscu, reszta zaś odniosła ciężkie rany.

W **Wilnie.**

W wyniku huraganu, jaki nocy onegdajszej przeszedł nad Wilnem u 145 abonentów przerwane zostały połączenia telefoniczne.

Na przedmieściach bardzo poważnie uszkodzonych zostało 8 linij telefonicznych. Pozatem na prowincji w całym szeregu punktów przerwane zostało połączenie telegraficzno-telefoniczne.

Dzięki natychmiastowemu zarządzeniu prezesa Wil. Dyrekcji Poczt. uszkodzenia w połączeniu telefonicznem na terenie m. Wilna zostały już usunięte i komunikacja z powrotem nawiązana. Na linje pozamiejskie wyjechały specjalne kolumny techniczne, tak, że wszelkie uszkodzenia w połączeniach tel.-telegraficznych dzisiaj zostaną całkowicie usunięte.

W Białymstoku.

Znaczne również szkody wyrządził huragan w Białymstoku. Ogromnej siły wicher zmiażdżył 2 wagony towarowe i uszkodził lokomotywę. Pchnięte huraganem wagony wpadły na pracujących robotników, przyczem jednemu z nich, mianowicie W. Rodziewiczowi koła wagonu ucięły prawą nogę, a Hieronimowi Zabielanowi obie nogi.

Ofiary huraganu umieszczone zostały w miejscowym szpitalu.

Na polsko-sowieckiem pograniczu.

Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie W. Chutor, Krasnego i Iwieńca oberwała się przedwczoraj chmura. Ulewa połączona z wyładowaniami atmosferycznemi trwała dłuższy czas, wyrządzając w zasiewach duże szkody.

Od uderzeń piorunów spaliło się kilka domów. Strat wynikłych wskutek burzy narazie nie ustalono, w każdym razie są one znaczne.

O wyplenienie zła z lidzkiego gimnazjum.

Od kilku lat głównym objektem zainteresowania opinji publicznej m. Lidy jest państwowe gimnazjum. Nie tyle ze względu na to, że jest to na terenie pow. lidzkiego najwyższy zakład, który w swem założeniu winien promieniować na zewnątrz, i który do pewnego stopnia rzeczywiście promieniuje, ile ze względu na duszną atmosferę, jaka od kilku lat to gimnazjum opanowała. Oficjalnie w mniemaniu pedagogów tę duszną atmosferę do lidzkiego gimnazjum wprowadzili uczniowie, którzy mieli się nie stosować do przepisów szkolnych i nie wypełniać sumiennie swych obowiązków. Wynikiem dopiero tych okoliczności miał być ten antagonizm pomiędzy ciałem pedagogicznem a uczniami, o którym ostatnio, zwłaszcza po egzaminach maturalnych głosi powszechnie fama lidzka. Oczywiście fama jak każda fama niesie ze sobą wiele rzeczy zmyślonych, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że w gimnazjum lidzkiem źle się dotychczas działo.

Wystarczy jeden tylko przykład, który mówi sam za siebie. Kiedy z różnych usprawiedliwionych w pewnym stopniu przyczyn zakotłowało wśród uczniów, „siewcy (nauczyciele) kultury"—jak ich nazwała jedna z absolwentek gimnazjum podczas pożegnalnego wieczoru—aby zapobiec spodziewanym ekscesom, wdali się z poszczególnymi uczniami w pertraktacje, zmierzające do zapobieżenia złu, które coraz bardziej szerzyło się na terenie gimnazjum. Krok ze strony nauczycieli słuszny w zasadzie, gdyby nie dalsze błędy. Ten bowiem krok pociągnął za sobą najgorsze, bo dał później do użytku profesorów uczniowskie szpiegostwo, które w końcu przybrało takie rozmiary, że w ujemnej ocenie było na ustach nietylko całego gimnazjum, ale i całego lidzkiego powiatu. Ci szpiedzy uczniowie pod świadomym, czy nieświadomym kierunkiem poszczególnych profesorów deprawowali swoje dusze, a polegając na względach, jakimi się sieszyli u profesorów, zaniedbywali swoje obowiązki. W rezultacie wszyscy prawie nie złożyli maturalnych egzaminów. Rozumie się, że przy tak miernych wynikach egzaminacyjnych, jakie mieliśmy w Lidzie, gimnazjum nasze nie może mieć dobrej opinji.

Gdzie pozatem tkwi tego źródło? Jednem z nich jest, jak już wspomnieliśmy uczniowskie szpiegostwo, za które ponoszą winę nie młodzi, niedoświadczeni uczniowie, ale nauczyciele, którzy się na nie zgodzili. Ale są i inne przyczyny. W gimnazjum lidzkiem mamy szereg nauczycieli, którzy traktują je jako miejsce do popisywania się górną frazeologią, potrącającą nawet o osobiste genealogiczne walory, ale którzy dalecy są od podchodzenia do zakładu naukowego jako do kuźnicy, w której wykuwa się i zaprawia do dalszego życia młode dusze. Nauczyciele ci przywieźli ze sobą z Małopolski (nie mówię o wszystkich Małopolanach) specyficzne nastawienie, obce nam mieszkańcom Ziem Wschodnich, mniej czułym na t. zw. „bujania" i „bajania", a zato zamiłowanym w naukach ścisłych.

Ta obcość i te dziwne, nieetyczne metody szpiegowskie spowodowały pewnego rodzaju rozłam w naszem gimnazjum, nadały lepszej części uczni, nie poddających się podobnej metodzie wychowawczej miano „bandytów", z których wielu bardzo zdolnych i b. pilnych musiało się przenieść do innego zakładu i tam w nędzy dobijać się o meturę. Ci bandyci jako niedojrzali nie mogli oczyścić się w opinji publicznej, nawet bowiem próba czegoś podobnego wpłynęłaby ujemnie na ich i tak mizerne noty. Zło więc panoszy się w naszem gimnazjum dalej. Dlatego uważamy, że sprawę tą winna się zainteresować szersza opinja, a przedewszystkiem Kuratorjum Szkolne. Rodzice i opiekunowie winni się zwrócić do władz szkolnych z prośbą o zmianę części grona nauczycielskiego, winni wskazać na istotne przyczyny ujemnego wyniku egzaminów maturalnych. To jest dla nas, mieszkańców Lidy sprawa b. żywotna, wymaga więc jaknajszybszego załatwienia.

„Kresowiak".

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Wójt z nominacji.** Gmina Marcinkańce, w pow. grodzieńskim nie mogła uporać się z wyborem wójta, któryby odpowiadał wszystkim wymogom urzędu starościńskiego. Obecnie starosta mianował na stanowisko wójta z nominacji p. Józefa Willamowicza, byłego podkomisarza policji. P. Willamowicz przyjął już urzędowanie.

— **Pożar leśny.** W lesie należącym do wsi Grata, gm. Marcinkańce wybuchł pożar. Ogień strawił około 50 hektarów drzewostanu.

— **Zmiany personalne w Magistracie.** P. Władysław Czesnowski został mianowany głównym buchalterem Magistratu. P. Ludwik Świderski — skarbnikiem Magistratu, p. Brunon Suchecki — referentem Wydziału Finansowego, p. Józef Suzanowicz — przeniesiony do Lombardu Miejskiego, p. Arkadjusz Arciszewicz — przeniesiony do rejestratury, Wacław Trojanowski do Wydziału Opieki Społecznej, były kierownik Lombardu p. Stefan Szopski przeniesiony do szpitala miejskiego na stanowisko sekretarza, p. Anna Niewiarowska — przeniesiona ze szpitala do Magistratu, p. Józef Sawicki — mianowany kierownikiem biura meldunkowego, p Jan Zimnoch przeniesiony do Wydziału Kwaterunkowego, p. Walery Bieniecki — do kasy Magistratu, p. Stanisław Misiak do Wydziału Użyteczności Publicznej, p. Józef Bublejew został mianowany intendentem magistrackim, p. Piotr Jastrzębski został przeniesiony z Lombardu do Wydziału Finansowego, p. Jan Kołosowski — do Wydziału Gospodarczo-Budowlanego.

Z dniem 1 lipca r. b. otrzymali wymówienie posad pp.: Samuel Berg, Roman Szulak, Franciszka Rudziecka, Marja Jarkowska, Antonina Zaniewska, Jan Sawieljew, Stanisław Myślicki, Mores Gelenter, Romualda Ejsmontówna, Aleksander Siemaszko. W najbliższym czasie spodziewana jest dymisja radcy prawnego p. Nielubowicza i architekta miejskiego p. inż. Nielubowicza.

KRONIKA PIŃSKA.

— **Budowa urzędu pocztowego w Pińsku.** W związku z zapadłą decyzją budowy nowego gmachu pocztowego w Pińsku, z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej wyjechał onegdaj do Pińska przedstawiciel Dyrekcji Wileńskiej, gdzie zakupi plac pod budowę urzędu pocztowego.

Na cel ten wyasygnowanych zostało 50.000 zł.

Wręczenie p. woj. Wł. Raczkiewiczowi złotej odznaki Koła Przyjaciół Akademika.

W dniu 26 czerwca r. b. w Małej Sali Konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego prezes Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie p. Władysław Babicki wręczył p. wojewodzie Władysławowi Raczkiewiczowi prezesowi Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej złotą odznakę Koła Przyjaciół Akademika nadaną przez X Sesję Rady Delegatów Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej w grudniu ub. r. w Zakopanem.

Wręczenie powyższej odznaki p. Wł. Babicki poprzedził krótkiem przemówieniem wymieniając zasługi położone przez p. wojewodę Władysława Raczkiewicza na polu niesienia pomocy młodzieży akademickiej.

W serdecznych słowach dziękował za powyższe uznanie p. wojewoda Raczkiewicz. W uroczystości powyższej uczestniczyli pp. członkowie Wydziału Wykonawczego Komitetu z J. E. ks. Biskupem Kazimierzem Michalkiewiczem i p. prezesem Janem Pietraszewskim na czele oraz Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie.

W sprawie 350-ej rocznicy założenia Uniwersytetu Stefana Batorego.

Z powodu wzmianek w pismach i licznych zapytań Sekretarjat Uniwersytetu Stefana Batorego komunikuje:

Zarówno rok bieżący 1928, jak i rok 1929 może uchodzić za 350-ą rocznicę założenia Uniwersytetu Wileńskiego, gdyż w r. 1578 wydane zostały pierwsze akty uposażeniowe i fundacyjne, służące Akademji Wileńskiej, na rok zaś 1579 przypada zatwierdzenie fundacji i początek jej oficjalnego istnienia.

Ze względów technicznych Senat Uniwersytetu Stefana Batorego postanowił wyznaczyć obchód jubileuszowy na rok 1929, by związać go z rocznicą dziesięciolecia istnienia wskrzeszonej Wszechnicy Batorowej (1919 — 1929). Ku upamiętnieniu obu tych faktów projektowane jest wydanie *Księgi Pamiątkowej*, złożonej z dwu części: Pierwsza ma zawierać przyczynki, szkice i studja, związane treścią z dziejami dawnej Wszechnicy. Redakcja „Księgi", ma już przeszło dwadzieścia artykułów i prac, do tej części łaskawie przyobiecanych przez zamiejscowych i zamieszkałych w Wilnie pracowników naukowych. Część druga „Księgi" ma zobrazować życie i działalność Wskrzeszonego w r. 1919 Uniwersytetu.

Obchód jubileuszowy ma się odbyć w październiku r. 1929, t. j. w początkach roku akad. 1929-30.

KRONIKA.

Piątek 6 lipca.	Dziś: Dominiki, Łucji. Jutro: Cyryla, Metoda. Wschód słońca—g. 2 m. 51 Zachód „ g. 19 m. 55

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 5. VII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 759. Temperatura średnia +12° C. Opad w milimetrach 1. — Wiatr przeważający zachodni. Pochmurno. Wichura. Przelotny opad. Odległa burza. Maksimum na dobę +14 C.

Tendencja barometryczna — wzrost ciśnienia.

ADMINISTRACYJNA.

— **100 nowych obywateli polskich.** Starostwo Grodzkie w ciągu miesiąca ubiegłego nadało obywatelstwo polskię około 100 osobom.

MIEJSKA.

— **Wykroczenia administracyjne w czerwcu na terenie Wilna.** Starostwo Grodzkie dokonało już podsumowań wykroczeń administracyjnych dokonanych na terenie Wilna w miesiącu czerwcu. Ogólna liczba protokułów wynosi 1749.

W tej liczbie jedno z pierwszych miejsc zajmują wykroczenia alkoholowe.

— **Zakaz urządzania ruchomych klatek na gołębie.** Odnośne władze poleciły ostatnio organom policji baczną zwrócić uwagę na sposób urządzania gołębników. Policja otrzymała rozkaz konfiskowania i spisywania protokułów w wypadkach zauważenia klatek ruchomych na gołębie.

Zarządzenie to stoi w związku ze sprawdzaniem przez Starostwo Grodzkie wykonania ustawy o hodowli gołębi pocztowych z dnia 7-go kwietnia 1925 r.

Osobom bezprawnie urządzającym klatki ruchome na gołębie, grozi w myśl ustawy 6 miesięcy aresztu, lub grzywna do 2000 zł.

— **Prace nad budową studzien na Lipówce.** Prace na budową dwóch studzien artezyjskich na Lipówce posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Według uzyskanych przez nas informacyj studnie te zostaną ostatecznie ukończone i oddane do użytku publiczności około 15 sierpnia b. r.

WOJSKOWA

— **Inspekcja gen. Minkiewicza.** Dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza, gen. Minkiewicz, zakończy w ciągu najbliższych dwóch dni inspekcję brygady małopolskiej i przerzuci się na pogranicze wołyńskie. W chwili obecnej przeprowadzana jest inspekcja odcinka pod Kopyczyńcami.

— **10-lecie 4 p. Ułanów.** Wobec zbliżającego się 10-lecia zawiązania 4 szw. 4 p. Ułanów (Dzieci Kujawskich) we Włocławku, Komitet projektowanego zjazdu (o dniu którego nastąpią zawiadomienia) zwraca się do b. ułanów z prośbą o nadsyłanie wszelkich opisów, wrażeń, fotografij i pamiętników, tyczących się powstania i przejść bojowych szwadronu, celem wydania Księgi Pamiątkowej. Termin nadsyłania powyższych prac upływa z dniem 15 sierpnia r. b. Prace nadsyłać należy do Komitetu Redakcyjnego Zjazdu pod adresem p. L. Lissowskiego, Kijaszkowo, poczta Czernikowo.

Z KOLEI.

— **Budżet Wil. Dyrekcji Kolejowej.** Wileńska Dyrekcja Kolejowa przystąpiła ostatnio do prac nad sporządzeniem budżetu na rok 1928/29.

— **Ustąpienie wice-prezesa Wil. Dyrekcji Kolejowej.** Wice-prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Bohdan Cywiński, bawiący obecnie w Paryżu na urlopie ma, według krążących pogłosek, po powrocie z urlopu wycofać się ze służby państwowej.

Z POLICJI.

— **Urlop kierownika Wydziału Śledczego** Kierownik Wydziału Śledczego na m. Wilno komisarz Nowakowski z dniem 7 b. m. udaje się na miesięczny urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo obejmuje podkomisarz Wasilewski.

Z POCZTY.

— **Troska o usprawnienie służby pocztowej.** Prezes Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej inż. Żółtowski, dążąc do usunięcia wszelkich usterek i niedociągnięć w wykonywaniu obowiązków służbowych przez podległy mu personel — przeniósł z dniem 1 b. m. w stan spoczynku za nieudolne pełnienie służby 8 urzędników pocztowych

— **Zmiany na kierowniczych stanowiskach w Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej.** Na mocy decyzji prezesa Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej inż. Żółtowskiego, z dniem 1 b. m. stanowisko naczelnika Wydziału Administracyjnego łącznie z Wydziałem Osobowym objął p. radca Haas

Dotychczasowemu kierownikowi Wydziału Osobowego p. radcy Korskiemu powierzono p. o. kierownika Wydziału Pocztowego Dyrekcji Wileńskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Służba wojskowa akademików.** Jak się dowiadujemy, ma wkrótce Ministerstwo Spraw Wojskowych wydać przepisy wykonawcze do noweli ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, dotyczące sprawy przenoszenia podlegających obowiązkowi służby wojskowej do rezerwy.

Przepisy te przewidzieć mają również przenoszenia do rezerwy akademików starszych roczników.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zebranie informacyjne** Związku Legjonistów Polskich w Wilnie odbędzie się w dniu 7 lipca (sobota) r. b. o godz. 5 popołudniu w lokalu Z.O.W. Uniwersytecka 6/8.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

— **Ze Stowarzyszenia Dowborczyków.** Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków niniejszem podaje do wiadomości wszystkich członków stowarzyszenia, iż na mocy uchwały zarządu, postanowiono od dnia 1 lipca do dnia 30 września r.b. ogłosić ferje letnie.

Sekretarjat podczas feryj letnich będzie czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 19 w mieszkaniu przy zauł. św.-Michalskim 2 m. 23.

— **Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju.** W dniu onegdajszym został zalegalizowany oddział Wileński Storzyszenia Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

Zadaniem oddziału będzie szerzenie wiedzy wojskowej wśród uroczych wilnianek.

Jednym z najważniejszych działów stowarzyszenia będzie przygotowanie kobiet do obrony przeciwgazowej.

Zorganizowane zostaną również kursa instruktorek dla różnych rodzajów broni.

Na czele Oddziału Wileńskiego stoi p. Halina Dworakowska,

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** Zarząd T-wa Prawniczego im Ignacego Daniłowicza podaje do wiadomości pp. członków, że w dniu 6 lipca odbędzie się posiedzenie Rady Towarzystwa o godz. 7 wiecz. zaś w dniu 7 lipca r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie (gmach sądów na Łukiszkach pok. 40 gabinet p. prezesa Sądu Apelacyjnego), a w razie braku quorum walne zgromadzenie odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 7 wiecz., bez względu na ilość członków obecnych.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Odpływ robotników budowlanych na wieś.** Ostatnio daje się zauważyć znaczny odpływ robotników budowlanych z Wilna na prowincję. Ilość tych robotników zmniejsza się w Wilnie z dniem każdym. Odpływ robotników budowlanych na wieś, gdzie już rozpoczęte zostały różne przeważnie jednak drobne roboty budowlane, poważnie przyczyni się do spadku ilości bezrobotnych. W samym Wilnie ruch budowlany w r. b. niezwykle słaby.

WYCIECZKI.

— **Wycieczka do Bieniakoń.** Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej organizuje wycieczkę dla zwiedzenia Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach. „Wyjazd z Wilna nastąpi dnia 22 lipca b. r. o godz. 13.35. Powrót tegoż dnia o godz. 23.40,

Dla członków Kółek i Organizacyj Rolniczych, przynależnych do Związku Ziemi Wileńskiej przejazd koleją z Wilna do Bieniakoń i z powrotem bezpłatny.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej. W. Pohulanka 7, tel. 784.

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Polski sala „Lutnia“.** Dziś po raz ostatni tragi-farsa życiowa „Medor“ z p. Malinowskim na czele.

— **Jutrzejsza premjera „Magdalenki“**, które jutro po raz pierwszy przybędą na naszą scenę to przezabawna farsa, w której przedewszystkiem jest ośmieszony Kaizer Wilhelm II-gi, a po za tam przedstawiciele państwa „Bojaźni Bożej“. Wilhelma II-go, gra po raz pierwszy na naszej scenie p. Stanisław Dąbrowski doskonały artysta i reżyser.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

PIĄTEK 6 lipca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 16.55—17.10. Chwilka litewska 17.10—17.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.25—17.50. Transmisja z Krakowa. „Muzyka jako odzwierciadlenie duszy narodu“ odczyt wygłosi dr. J. Reiss. 17.50—18.15. „Parę słów o wycieczkach szkolnych“ odczyt wygłosi insp. Kazimierz Bocewicz. 18.15—19.00. Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25. Audycja dla dzieci. „O szakaliku sprycielku“ bajkę opowie Zula Minkiewiczówna. 19.25—19.50. Skrzynka pocztowa wygłosi kierownik programowy P. R. w Wilnie Witold Hulewicz. 19.50. Komunikaty. 20.15—22.00. Transmisja z Warszawy Koncert symfoniczny poświęcony twórczości F. Mendelssohna. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P.A.T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Zdecydowany nożownik.** Zamieszkały przy ul. Archanielskiej pod Nr. 4, Szmerko Klugier jest zdecydowanym nożownikiem. Dał tego dowody w dniu wczorajszym. Oto podczas kłótni rzucił się z nożem na Chackiela Milsztejna, któremu zadał kilka ciężkich uszkodzeń ciała. Milsztejn w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala. Klugerowi tego sukcesu było mało. W kilka godzin bowiem później rzucił się znowu z nożem na Nochima Batchana, któremu również zadał kilka ciętych ran. Batchan został również odwieziony do szpitala.

Szmerka Klugera i jego towarzysza posądzonego o współudział w tej nożowej eskapadzie aresztowano.

— **„Obstrzelanie“ wartownika.** Onegdaj żołnierz pełniący wartę koło budowli 3 p. a. c-u na Antokolu usłyszał strzały, które miały być rzekomo skierowane w jego stronę. Przeprowadzone jednak, na skutek meldunku, dochodzenie ustaliło, iż strzały te były spowodowane przez ćwiczącą się na Górze Trzykrzyskiej kompanię żołnierzy.

— **Krwotok płuc.** Wczoraj o godz. 2-ej po południu na Antokolu koło domu Nr. 12, niejaki Jan Kamiński dostał krwotoku płuc. Sprowadzone pogotowie ratunkowe odwiozło Kamińskiego do szpitala św. Jakóba.

SPORT.

Pierwsze okręgowe zawody pływackie

Wileński Okręgowy Związek Pływacki mając na uwadze rozwój sportu pływackiego w okręgu wileńskim organizuje w dniach 7 i 8 lipca b. r. na jeziorze Trockiem pierwsze okręgowe zawody pływackie na wodzie stojącej.

Jest to fakt nader donioały w historji rozwoju związku pływackiego na naszym terenie, gdyż poraz pierwszy odbywać się będą zawody w normalnych warunkach i poraz pierwszy będą ustanowione rekordy pływackie okręgu tak w kategorji panów jak i pań. Program obejmie prawie wszystkie konkurencje przewidziane przepisami P. Z. P.

W sobotę zawody rozpoczynają się o godz. 16, w niedzielę o godz. 15.

Wyjazd zawodników autami ciężarowemi do Trok w dniu 7 VII o godz. 12. Zbiórka przed przystanią 3 p. Sap. o godz. 11.45.

Sędziowie i panie biorące udział w zawodach wyjeżdżają tegoż dnia (7-VII) o godz. 10 rano z przed przystani 3 p. Sap.

Publiczność z Wilna będzie mogła dojechać do Landwarowa pociągami odchodzącemi z Wilna o godz. 14.40 i 15.25 — powrót o godz. 20.

Komunikacja z Trokami za pomocą aut ciężarowych, które będą wysłane do Landwarowa z Trok.

Udział policjantów w zawodach pływackich.

W okręgowych zawodach pływackich, jakie w dniach 7 i 8 b. m. odbędą się w Trokach, między innemi weźmie udział policyjny klub pływacki w składzie 8 miu osób z komendantem posterunku rzecznego przodownikiem Ziemiecem na czele.

Klub sportowy 5 p. p. Leg.

Został zarejestrowany nowy statut klubu sportowego 5 p. p. Leg., którego zadaniem jest szerzenie i rozwój wśród oficerów i szeregowych sportu.

Wśród pism.

— **Nr. 12 „Pirmynu“.** Ukazał się kolejny Nr. 12 „Pirmynu“ wydawnictwa grupy emigrantów socjaldemokratów litewskich.

„Pirmyn“ przynosi szereg ciekawych korespondencyj z Litwy Kowieńskiej. Na szczególną uwagę zasługują korespondencje dotyczące nastrojów w armji litewskiej. Przytoczone są szczegółowe dane wskazujące na dezorganizację armji, która przedewszystkiem cierpi z powodu braku fachowców.

Rozmaitości.

Pachnąca konferencja międzynarodowa.

W bieżącym tygodniu zebrali się w Londynie hodowcy róż z całej Europy, Ameryki i Australji na międzynarodową konferencję, która zasługuje chyba rzetelnie na miano pachnącej, ile że poświęcona jest przeważnie sprawie nietylko hodowania róż, jako rośliny zdobniczej, ale i w celach perfumeryjnych. Kult tej królowej kwiatów był po wsze czasy międzynarodowy. Znany jest przecież fakt, że cesarzowa Józefina, pragnąc hodować najpiękniejsze gatunki róż z całego świata w swoich ogrodach w Malmaison, kazała wydać panu Kennedy, słynnemu hodowcy róż z Hammersmith w Anglji, stały paszport, aby bez względu na stan wojny czy pokoju między Anglją a Francją, przebywać mógł swobodnie granicę, dzielącą oba kraje i pilnie zazwyczaj strzeżoną. P. Kennedy był stałym dostawcą cesarzowej.

Od czasów Józefiny hodowla róż zrobiła kolosalne postępy. Nie wystarczają one jednak widać specjalistom, skoro przez cały bieżący tydzień będą oni obradować nad sposobami większego jeszcze udoskonalenia wonności, a zarazem ozdobności tego kwiatu. Krzyżowanie istniejących gatunków jest podstawą racjonalnej, eksperymentalnej hodowli kwiatów, dającej nieraz zupełnie nieprzewidziane i nader cenne wyniki. Dzielenie się na międzynarodowych konferencjach otrzymanemi na tej drodze przez poszczególnych hodowców rezultatami posuwa znacznie naprzód sprawę. Zarazem też udzielają sobie wzajem hodowcy cennych wskazówek w sprawie zmieniającego się gustu publiczności, wyrażającego się we wzmożonym popycie na jedne gatunki i zaniedbaniu innych. Tak np. stwierdzono na obecnej konferencji, że poszukiwane są róże o niezwykłych barwach, dziwacznych, sztucznie wytwarzanych i przez to tracących wiele na zapachu. Ale brak ten nie odstrasza nowoczesnych ekscentrycznych wielbicielek róż, niepokoi natomiast wielce hodowców, których zdaniem jest produkowanie gatunków zarazem ozdobnych i nadających się do produkcji olejków różanych, stanowiącą nader intratną, poważną dziedzinę hodowli.

WESOŁY KĄCIK.

I tak też dobrze.

Pewna rodzina Amerykanów, bawiących na wilegjaturze w Paryżu, oczekiwała narodzin potomka. Spodziewano się syna—przyszła na świat córka. Przyjaciel Amerykanów, Paryżanin W., uważał za właściwe złożyć ojcu wyrazy ubolewania:

— No, odpowiada Amerykanin, to nawet lepiej, że narodziła się córka, albowiem chłopiec, urodzony we Francji, nie mógłby już zostać nigdy prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz jednoszpaltowy) kreska rekl.—nadesłane—20 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 368. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński“, s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz